TAM, GDZIE PTAK ŚPIEWA NAJLEPIEJ

Alejandro Jodorowsky

illuminatio

TAM, GDZIE PTAK ŚPIEWA NAJLEPIEJ

Alejandro Jodorowsky

PRZEŁOŻYŁ
Maciej Lorenc

illuminatio

Tytuł oryginału:
Where the Bird Sings Best

Originally published as
Donde mejor canta un pájaro, Grijalbo, 1992
2nd edition Ediciones Siruela, 2002

Redaktor prowadząca: Marta Budnik
Redakcja: Juliusz Poznański
Korekta: Bożena Sęk
Projekt okładki: designpartners.pl
Zdjęcie na okładce: © Den.Barbulat, © buchan, © ArtyUP,
© Genestro (Depositphotos.com)
DTP: Maciej Grycz

Copyright © 2014 Alejandro Jodorowsky

Copyright © 2019 for the Polish edition by Wydawnictwo Kobiece Łukasz Kierus
Copyright © for the Polish translation by Maciej Lorenc, 2019

Wszelkie prawa do polskiego przekładu i publikacji zastrzeżone. Powielanie i rozpowszechnianie z wykorzystaniem jakiejkolwiek techniki całości bądź fragmentów niniejszego dzieła bez uprzedniego uzyskania pisemnej zgody posiadacza tych praw jest zabronione.

Wydanie I
Białystok 2019
ISBN 978-83-65601-06-3

Wydawnictwo ILLUMINATIO Łukasz Kierus

E-mail: wydawnictwo@illuminatio.pl
Dział handlowy: zamowienia@illuminatio.pl
Pełna oferta wydawnictwa jest dostępna na stronie
www.illuminatio.pl

SPIS TREŚCI

Przedmowa wydawcy amerykańskiego
7

Prolog
9

ROZDZIAŁ 1
Korzenie mojego ojca
11

ROZDZIAŁ 2
Korzenie mojej matki
45

ROZDZIAŁ 3
Najdalsza kraina
87

ROZDZIAŁ 4
Pampa Obiecana
175

ROZDZIAŁ 5
Jaime i Sara Felicidad
233

Ptak śpiewa najlepiej
na swoim drzewie genealogicznym.

Jean Cocteau

Przedmowa

WYDAWCY AMERYKAŃSKIEGO

Drodzy Czytelnicy,

Dzieciństwo spędziłem w mieście Meksyk i w młodości widziałem kilka przedstawień wyreżyserowanych przez Alejandra Jodorowsky'ego. Mój ojciec był aktorem teatralnym i obracał się w tych samych kręgach artystycznych co on. Ale surrealistyczne i maksymalistyczne wizje Jodorowsky'ego zawładnęły moimi snami – a niekiedy również koszmarami – dopiero za sprawą jego olśniewających i dziwnych filmów: *Kret* i *Święta góra* (będących arcydziełami kina lat siedemdziesiątych) oraz *Święta krew* (nakręconego w 1989 roku).

Przyjrzałem się dokładniej ikonicznej historii Jodorowsky'ego i odkryłem, że pokazał on swoje możliwości nie tylko w teatrze i kinie, ale również w literaturze pięknej, filozofii, tarocie, a nawet komiksach. Jest ważną postacią w świecie literatury latynoamerykańskiej, a jego książki znajdują się na wystawach księgarń od Meksyku do Argentyny. Można odnieść wrażenie, że po rozpoczęciu dziewiątej dekady życia staje się coraz młodszy, a nie starszy. W zeszłym roku pokazał swój dziewiąty (według mnie najlepszy) film *Taniec rzeczywistości* i wystąpił we wspaniałym dokumencie *Diuna Jodorowsky'ego*. Jestem zaszczycony i bardzo podekscytowany tym, że mogłem wydać po raz pierwszy w języku angielskim jego trzy najważniejsze książki: *Donde mejor canta un pájaro, Albina y los hombres perros* oraz *El niño del jueves negro*.

Powieść *Tam, gdzie ptak śpiewa najlepiej* opowiada historię żydowskiej rodziny Jodorowsky'ego i jest silnie powiązana z filmem *Taniec rzeczywistości*. Książka ta jest głęboko osobistą fikcją literacką, a jednocześnie mitycznym pamiętnikiem rodzinnym. Można również potraktować ją jako „psychomagiczną" reinterpretację klasycznej opowieści o imigrantach. Taka interpretacja często jest używana w odniesieniu do pracy Jodorowsky'ego. Nie ma znaczenia, w jaki sposób nazwiecie tę opowieść. Nie ma również znaczenia, czy jesteście zagorzałymi fanami Jodorowsky'ego, czy też stykacie się z nim po raz pierwszy. Ta barwna epopeja z pewnością wniknie w waszą świadomość w sposób, w jaki robią to najlepsze powieści i opowiadania.

Mam nadzieję, że ta książka przypadnie wam do gustu. Chętnie poznam waszą opinię na jej temat.

Ilan Stavans

WYDAWCA

Prolog

Wszystkie postacie, miejsca i sytuacje opisane w tej książce są prawdziwe, ale pozwoliłem sobie zmienić porządek chronologiczny wydarzeń. Następnie przekształciłem i wyolbrzymiałem rzeczywistość w taki sposób, aby osiągnęła status mitu. Drzewo genealogiczne jest pułapką ograniczającą nasze myśli, emocje, pragnienia i życie materialne. Jest jednak również skarbem, który obdarowuje nas znaczną częścią naszych walorów. Ta książka jest powieścią, ale może również zostać potraktowana jako coś w rodzaju poradnika. Jeśli bowiem Czytelnicy podążą za zawartymi w niej sugestiami i będą pielęgnowali swoją wielkoduszność, oni także będą mogli przekształcić wspomnienia rodzinne w heroiczną legendę.

Jaime Levi — Lea

Abraham Groismann — Raquel

Alejandro Jodorowsky

Teresa Groismann + Fiera Seca

José + Jaime + Benjamín + Lola + Fanny

(*mój ojciec*)

ROZDZIAŁ 1

Korzenie mojego ojca

W 1903 roku Teresa – moja babcia ze strony ojca – wpadła w gniew. Początkowo wściekła się na Boga, a później na wszystkich żydów z Jekaterynosławia (ukraińskie miasto noszące obecnie nazwę Dniepr), którzy wciąż w Niego wierzyli pomimo śmiercionośnej powodzi spowodowanej zbyt wysokim poziomem wody w rzece Dniepr. W wyniku tej katastrofy zginął jej ukochany syn José. Kiedy powódź zaczęła zalewać dom, chłopiec wypchnął na zewnątrz kufer i usiadł na nim. Nie uniósł się on jednak na wodzie, ponieważ był wypchany trzydziestoma siedmioma tomami Talmudu.

Po pogrzebie Teresa zaciągnęła do synagogi czwórkę swoich pozostałych dzieci, które zostały spłodzone bardziej z poczucia obowiązku aniżeli z namiętności: Jaimego, Benjamína, Lolę i Fanny. Tuż za nią szedł jej mąż. Wtargnęła gwałtownie do świątyni i przerwała czytanie dziewiętnastego rozdziału Księgi Kapłańskiej: „Mów do całej społeczności Izraelitów i powiedz im"…

– To ja do nich przemówię! – wykrzyknęła Teresa.

Wtargnęła do przestrzeni zakazanej dla kobiet i odepchnęła na bok mężczyzn, którzy z dziecinnym przerażeniem zakrywali brodate twarze szalami modlitewnymi – jedwabnymi tałesami. Zerwała z głowy perukę i rzuciła ją na podłogę, obnażając łysą czaszkę. Była czerwona z gniewu. Pochyliła wściekłą twarz nad pergaminowymi kartkami Tory i zaczęła miotać przekleństwami w kierunku hebrajskich liter:

– Ta księga kłamie! Twierdzi, że ocaliłeś cały naród i że rozsunąłeś Morze Czerwone z równie dużą łatwością, z jaką ja siekam marchewkę. Nie zrobiłeś

jednak nic, aby uratować mojego biednego Joségo. Ten chłopiec był niewinny. Czego chciałeś mnie nauczyć? Czy tego, że twoja moc jest nieograniczona? Wiedziałam o tym! A może chciałeś mi pokazać, że jesteś niezgłębiony? Albo że powinnam poddać próbie moją wiarę i po prostu zaakceptować tę tragedię? Nigdy! Takie rzeczy były dobre dla proroków w rodzaju Abrahama, którzy na twoją prośbę byli w stanie przyłożyć nóż do gardła własnego syna. Nie sprawdzają się jednak w przypadku takiej nieszczęsnej kobiety jak ja. Jakim prawem żądasz ode mnie tak wiele? Przestrzegałam twoich nakazów, bezustannie o tobie myślałam, nigdy nikogo nie skrzywdziłam, stworzyłam mojej rodzinie święty dom, modliłam się podczas sprzątania, pozwoliłam ogolić sobie głowę ku twojej chwale i kochałam cię mocniej niż własnych rodziców. A co ty zrobiłeś, niewdzięczniku? Masz władzę nad życiem i śmiercią. Na tle twojej potęgi mój synek był jak robak, jak mrówka, jak odchody much. Nie masz litości! Jesteś potworem! Stworzyłeś naród wybrany tylko po to, żeby go torturować! Od stuleci świetnie się bawisz naszym kosztem! Dość tego! Mówi do ciebie matka, która straciła wszelką nadzieję i już się ciebie nie boi. Przeklinam cię i usuwam z mojego życia. Od tego momentu nie masz dla mnie żadnego znaczenia! Możesz pozostać w tej swojej Wieczności. Możesz tworzyć i niszczyć całe wszechświaty. Możesz przemawiać i grzmieć. Nie słucham cię już! Raz na zawsze zniknij z mojego domu. Zasługujesz wyłącznie na pogardę! Masz zamiar mnie ukarać? Sprowadzisz na mnie trąd, posiekasz mnie na kawałki albo doprowadzisz do tego, że moje ciało zostanie zeżarte przez psy? Nie obchodzi mnie to. Śmierć mojego synka Joségo sprawiła, że już jestem martwa.

Nikt nie odezwał się nawet słowem. José nie był jedyną ofiarą tamtej powodzi. Wiele osób pochowało niedawno swoich krewnych i przyjaciół. Mój dziadek Alejandro (moje imię odziedziczyłem zarówno po nim, jak i po ojcu mojej matki, który również miał na imię Alejandro) bardzo ostrożnie wytarł łzy, które lśniły na hebrajskich literach jak przezroczyste skarabeusze. Zaczął się potulnie kłaniać przed ludźmi zgromadzonymi w świątyni i ze szkarłatną twarzą wymamrotał przeprosiny, których nikt nie rozumiał. Próbował wyprowadzić z synagogi Teresę wraz z czwórką ich dzieci. Ona jednak nie dała za wygraną i tak mocno przycisnęła dzieci do swojego obfitego biustu, że aż zawyły z bólu. W tym momencie zawiał silny wiatr, otworzyły się okna i świątynię wypełniła czarna chmura. Wszystkie okoliczne muchy uciekały przed niespodziewaną ulewą.

Moja babcia postanowiła zerwać z tradycją. Dla jej męża, Alejandra Leviego (w tamtym czasie nasze nazwisko rodowe brzmiało Levi), był to kolejny bolesny cios. Bolesne ciosy były fundamentalnym elementem jego egzystencji, ale on ze stoickim spokojem znosił je przez całe swoje życie. Były dla niego jak ramię albo organ wewnętrzny i stanowiły normalną część jego rzeczywistości. Nie miał jeszcze nawet trzech lat, gdy pochodząca z Węgier pokojówka zatrudniona w jego domu rodzinnym postradała zmysły. Pewnej nocy weszła do sypialni, w której mały Alejandro spał przytulony do matczynego ciała. Następnie zamordowała jego śpiącą matkę (która miała na imię Lea) za pomocą siekiery. Gorące strugi zabarwiły na czerwono jego nagie i drobne ciało. Pięć lat później pojawiły się insynuacje, jakoby krew chrześcijańskich dzieci była używana przez żydów do robienia mac. Plotka ta doprowadziła do wybuchu nienawiści i sprawiła, że na ulice Jekaterynosławia wylała się chmara pijanych Kozaków. Podpalili miasteczko, po czym zaczęli gwałcić kobiety i dzieci. Jaime – ojciec mojego dziadka – został przez nich pobity na krwawą miazgę, ponieważ nie chciał napluć na Księgę. Po tym wydarzeniu mały Alejandro został przygarnięty przez żydów ze Złotopola, którzy zaproponowali mu łóżko w jesziwie i nauczyli go dwóch rzeczy: doić krowy (o świcie) i odmawiać modlitwy (przez pozostałą część dnia). Woń mleka była jedynym matczynym zapachem, jakiego doświadczył w dzieciństwie. Pragnął zaznawać jakichkolwiek pieszczot, więc pozwalał, aby krowy lizały jego nagie ciało swoimi wielkimi i ciepłymi językami.

Recytowanie hebrajskich wersetów było dla niego torturą aż do dnia, w którym spotkał Rabina mieszkającego w Międzyświecie. Doszło do tego w następujący sposób. Alejandro odmawiał bardzo dużo modlitw i recytował formułki, których nie rozumiał. W pewnym momencie jego stopy zdrętwiały, czoło się rozpaliło, a żołądek napełnił się kwasem. Alejandro obawiał się, że zacznie dyszeć jak ryba wyjęta z wody i zemdleje na oczach pozostałych uczniów, którzy rozumieli wszystkie teksty (nie jest jednak wykluczone, że udawali gorliwość i głęboką wiarę, aby dostać dobrą kolację). Zdobył się na ogromny wysiłek i wyszedł ze swojego rozmodlonego ciała. W rezultacie trafił do przestrzeni, która się nie rozszerzała i w której nie upływał czas. Odkrycie tego azylu miało dla Alejandra ogromne znaczenie. Znalazł bowiem spokojne miejsce, w którym mógł nic nie robić i zajmować się samym istnieniem. Intensywnie poczuł, że myśli mogą być wolne od nieustępliwego ciężaru cielesności, od potrzeb organizmu, od przeróżnych obaw, od zmęczenia, a także

od pogardy i litości wobec innych ludzi. Nie chciał opuszczać tej przestrzeni i miał ochotę pozostać w wiecznej ekstazie.

W pewnym momencie ze ściany światła wyszedł mężczyzna, który był ubrany na czarno jak rabini, ale miał orientalne oczy i żółtą skórę. Nosił brodę i długie pejsy.

– Masz szczęście, młody człowieku – powiedział mężczyzna. – Nigdy nie spotka cię to, co spotkało mnie. Kiedy odkryłem Międzyświat, nie było tu nikogo, kto mógłby udzielić mi jakichkolwiek wskazówek. Czułem się równie wspaniale jak ty i postanowiłem nie wracać do świata fizycznego. Był to poważny błąd. Pozostawiłem swoje ciało w lesie i w rezultacie zostało pożarte przez niedźwiedzie. Gdy znów poczułem potrzebę kontaktu z innymi ludźmi, nie miałem dokąd wracać. Zostałem skazany na wieczną włóczęgę po dziesięciu tysiącach poziomów wszechświata. Stałem się smutnym ptakiem wędrownym. Jeżeli pozwolisz mi zapuścić korzenie w twej duszy, powrócę do świata fizycznego razem z tobą. Aby ci się odwdzięczyć, będę udzielał ci porad. Znam na pamięć Torę i Talmud. Już nigdy więcej nie będziesz samotny. Co ty na to?

Co mógł w takiej sytuacji odpowiedzieć ten osierocony chłopiec? Był spragniony miłości, więc postanowił przygarnąć Rabina, który pochodził z Kaukazu i świetnie znał kabałę. Ten krnąbrny pustelnik zgubił się w labiryntach czasu podczas poszukiwania mądrych i świętych pomocników, którzy według Zoharu żyją w innych światach. Spędził całą wieczność w samotności, dzięki czemu odkrył wartość ludzkiego towarzystwa i zrozumiał, dlaczego psy tęsknią za swoimi właścicielami. Uświadomił sobie, że inni ludzie są dla nas czymś w rodzaju źródła energii i że człowiek pozbawiony kontaktu z bliźnimi cierpi z powodu duchowego głodu.

Alejandro odzyskał świadomość i zdał sobie sprawę, że leży na jednej ze szkolnych ławek. Nauczyciel i inni uczniowie stali wokół niego. Byli bladzi ze strachu, ponieważ myśleli, że umarł. Twierdzili, że jego serce na jakiś czas przestało bić. Dali mu do wypicia słodką herbatę z cytryną i zaczęli śpiewać, aby uczcić cud jego zmartwychwstania.

W tym czasie Rabin tańczył po całym pomieszczeniu. Nikt oprócz mojego dziadka nie był w stanie go zobaczyć. Duch bardzo się cieszył, że znów może przebywać wśród żydów. Jego radość była tak wielka, że postanowił po raz pierwszy przejąć kontrolę nad ciałem Alejandra i ochrypłym głosem wyrecytował (po hebrajsku) psalm mówiący o wdzięczności wobec Boga:

Ty dla nas byłeś ucieczką z pokolenia na pokolenie.

Wszyscy wpadli w panikę. Chłopak został opętany przez dybuka! Trzeba było wypędzić diabła z jego trzewi! Rabin szybko zrozumiał swój błąd i opuścił ciało mojego dziadka, ale świadkowie całego zajścia postanowili przeprowadzić egzorcyzmy. Alejandro próbował protestować i zapewniał, że jego niewidzialny przyjaciel obiecał nigdy więcej nie nawiedzać jego ciała. Nie miało to jednak żadnego znaczenia. Mieszkańcy wioski natarli go siedmioma różnymi ziołami, po czym zmusili do wypicia naparu z krowiego łajna i do zanurzenia się w lodowatych wodach Dniepru. Następnie kazali mu rozgrzać ciało w łaźni parowej i wychłostali go pokrzywami.

Po tym wszystkim uznali go za wyleczonego, ale jeszcze przez jakiś czas nachodziły ich zabobonne wątpliwości. Ostatecznie jednak przywykli do tego, że mój dojrzewający dziadek ma niewidzialnego towarzysza, i zaczęli nawet zgłaszać się do niego na konsultacje. Początkowo prosili go o interpretacje talmudyczne, a później o porady dotyczące zwierzęcych chorób. Gdy zobaczyli pozytywne rezultaty, zaczęli wypytywać go również o schorzenia atakujące ludzi. W końcu uczynili z niego sędziego we wszystkich swoich sporach. Cała wioska wychwalała inteligencję i wiedzę Rabina. Nikt jednak nie szanował Alejandra, który był z natury nieśmiały i skromny. Nie miał pojęcia, w jaki sposób mógłby wyciągnąć korzyści ze swojej funkcji pośrednika. Ludzie zapraszali Rabina, a nie jego. Ilekroć wchodził do synagogi, domagali się kontaktu z mężczyzną z Kaukazu. Od czasu do czasu Rabin znikał i odwiedzał inne wymiary, w których obcował ze świętymi duchami.

Gdy mój dziadek pojawiał się w synagodze ze swoim niewidzialnym towarzyszem, ludzie sadzali go w pierwszym rzędzie. Kiedy natomiast nie był w stanie nawiązać kontaktu z duchem, nikt się do niego nie odzywał i nie proponował mu krzesła. Pewnego razu mężczyzna z Kaukazu powiedział, że najbardziej lubi patrzeć na dzieci. Ludzie proszący go o konsultację zaczęli więc przyprowadzać ze sobą swoje potomstwo. Wszystkie dzieci były wykąpane, uczesane i ubrane w odświętne ubrania. Alejandro przyjmował te osoby w swoim skromnym pokoju, który mieścił się zaraz obok stajni. Za porady nie dostawał żadnej zapłaty. Nikt nie zadał sobie trudu, aby przynieść mu szarlotkę, faszerowaną rybę, siekaną wątróbkę lub cokolwiek innego. Liczył się tylko Rabin. Mój dziadek był człowiekiem z krwi i kości, ale traktowano go w taki sposób, jakby nie istniał. Od kołyski był przyzwyczajony do tego, że nikt go nie rozpieszcza. Nie był więc ani smutny, ani nieszczęśliwy z powodu całej tej sytuacji. Doił krowy i odmawiał modlitwy, a wieczorami przed zaśnięciem prowadził długie rozmowy ze swoim przyjacielem z Międzyświata.

illuminatio

SPODOBAŁ CI SIĘ FRAGMENT
KTÓRY PRZECZYTAŁEŚ?

Zamów książkę

TAM, GDZIE PTAK
ŚPIEWA NAJLEPIEJ

w księgarni Illuminatio

SPRAWDŹ PEŁNĄ OFERTĘ WYDAWNICTWA NA

www.illuminatio.pl

Bądź na bieżąco i śledź nasze
wydawnictwo na **Facebooku**:
www.facebook.com/illuminatiopl

Książki wydawnictwa Illuminatio
znajdziesz również w **Magicznej Galerii**
www.CzaryMary.pl